

Współczesna technika legislacyjna w prawie karnym przeszła długą drogę od karkołomnych prób tworzenia wyczerpujących, kazuistycznych katalogów czynów zabronionych, charakterystycznych dla niektórych kodeksów europejskich jeszcze na początku XX. wieku. Taka praktyka prowadziła do nadmiernego rozrostu regulacji, a wyjściowe założenie o zupełności systemu prawa okazało się nieosiągalne. Kodeksy dzisiaj redaguje się w sposób zwięzły, co czyni je bardziej przystępnymi dla przeciętnego obywatela, a równocześnie są one bardziej elastycznymi narzędziami rozwiązywania konfliktów społecznych i reagowania na dynamiczne zmiany zachodzące w społeczeństwie.

Zarazem jednak, taki stan rzeczy generuje inne, swoiste problemy. Syntetyczna redakcja opisów czynów zabronionych, a przez to ich treściowa pojemność, wiąże się z powszechnością zjawiska konkurencji wielu ocen (typów, wzorców) do wartościowania jednego zachowania. Nie trzeba znać meandrow kodeksu karnego, ani nawet posiadać nadzwyczajnej wyobraźni, żeby – już po pobieżnej lekturze treści ustawy – zorientować się, że sprawca kradzieży z włamaniem zwykle zrealizuje również znamiona przestępstwa zniszczenia rzeczy, sprawca zgwałcenia często tym samym zachowaniem spowoduje uszczerbek na zdrowiu u pokrzywdzonego – a wreszcie, że sprawca zabójstwa eutanatycznego (tj. dokonanego na żądanie ofiary i pod wpływem współczucia dla niej) z istoty rzeczy jest również sprawcą zabójstwa „zwykłego”. Przykłady oczywiście można mnożyć.

W każdym wypadku takiej kumulacji, aktualizują się dwie oddzielne podstawy do wymiaru kary. W prawie kontynentalnym typowo wprowadza się szczególne mechanizmy ustawowe, które służyć mają redukcji tej kary – zgodnie z zasadą, że nie wolno karać wiele razy za „to samo”. Niewątpliwie jednak taki mechanizm umożliwiający miarkowanie dolegliwości nie rozwiązuje wszystkich problemów z równoczesną, jednoczynową realizacją znamion więcej niż jednego przestępstwa.

W praktyce stosowania prawa karnego wypracowano również szczególne mechanizmy pozaustawowe, nazywane „regułami wyłączania wielości ocen”, a służące redukowaniu podstaw odpowiedzialności już na płaszczyźnie przypisania przestępstwa. Patrząc znowu na tę kwestię oczami postronnego obserwatora praktyki prawa karnego, nie powinno budzić wątpliwości, że istnieje doniosła społeczna i aksjologiczna różnica pomiędzy zabójstwem popełnionym na żądanie pokrzywdzonego i celem uśmierzenia jego cierpienia a zabójstwem zwykłym. Jeśli istotnie uda się ustalić, że sprawca dopuścił się „zabójstwa eutanatycznego”, to pierwszy ze wskazanych opisów, jako bardziej adekwatny, stanowić powinien *wyłączną* podstawę wartościowania (reguła specjalności). Podobnie, nie wymaga głębszego namysłu rozpoznanie, że nie ma sensu w pociąganiu sprawcy kradzieży z włamaniem do odpowiedzialności za zniszczenie szkatułki, w której znajdowała się zabrana przez niego biżuteria (o ile oczywiście wartość tej szkatułki nie przewyższyła wartości samej biżuterii). Krytyczna ocena przestępstwa zniszczenia rzeczy jest już bowiem jakoś wkalkulowana w ocenę wynikającą z zarzutu kradzieży z włamaniem (reguła konsumpcji).

Łatwo można także wyczuć różnicę pomiędzy zarysowanymi powyżej dwoma przypadkami: w istocie rekonstruowane rozumowania odwołują się do różnych kryteriów oceny, a przez to prowadzić zapewne będą do różnych skutków w danych układach procesowych. Bez głębszego namysłu takich ocen i różnic w sferze konsekwencji nie da się jednak uchwycić. Co więcej, intuicyjny opis wspomnianych zjawisk, łatwo dający się przyłożyć do pewnych modelowych przykładów, zawodzi przy podejmowaniu prób rozstrzygnięcia przypadków bardziej złożonych. Doskonałym przykładem takich, fundamentalnych wręcz wątpliwości na gruncie polskim jest problematyka wzajemnych relacji pomiędzy oszustwem zwykłym a tzw. oszustwem skarbowym. Po wielu latach sporów w orzecznictwie dominować zaczął pogląd, zgodnie z którym problem kumulacji tych dwóch podstaw rozstrzygnąć można za pomocą jednej z reguł wyłączania wielości ocen – reguły specjalności. Następnie jednak doszło do radykalnej jego rewizji – wówczas, gdy polski Sąd Najwyższy doszedł do wniosku, że na styku prawa karnego i prawa karnego skarbowego reguł wyłączania wielości ocen nie powinno stosować się wcale. Pogląd ten poddany został daleko idącej krytyce w literaturze. Rzecz w tym jednak, że istoty, racji czy celu aplikacji reguł wyłączania wielości ocen nie analizowano w sposób kompleksowy od wielu lat. Opisy zjawiska stosowania zawarte w pionierskich opracowaniach, nie tylko nie wyczerpujące, nie przystają do instrumentarium współczesnego prawoznawstwa. Dysharmonia praktyki i teorii (egzemplifikowana w powyższym zagadnieniu) wynika zatem również z deficytów wewnątrz samej teorii.

Celem niniejszego projektu jest zapełnienie tej luki: przyjrzenie się głębokim racjom teleologicznym i charakterystyce reguł wyłączania wielości ocen, co z kolei pozwoli uchwycić rzeczywiste procesy intelektualne, które towarzyszyć powinny sędziemu wówczas, gdy decydować będzie o kształcie podstawy przypisania w wypadku kumulacji. Przysłużyć się to powinno zwiększeniu obiektywizmu i komunikatywności rozstrzygnięć sądowych. Nie ulega przy tym wątpliwości, że kwestia ta dotyka samych fundamentów praktyki stosowania prawa karnego – w danym wypadku determinuje bowiem sferę przypisania przestępstwa, a wtórnie również wymiaru kary.